

awo co dnia

osztuje mieszkańców dużych polskich miast utrzymanie straży miejskiej
Kontroli

Czytaj tylko na prawo.rp.pl

Po dziesięciu latach decyzja nie do ruszenia

PROJEKT | Trudno będzie odzyskać majątki zabrane po II wojnie światowej. Dawni właściciele stracą możliwość unieważnienia rozstrzygnięć wydanych przed laty.

RENATA KRUPA-DĄBROWSKA

Senacka Komisja Ustawodawcza przygotowała projekt dotyczący podważania ważności decyzji administracyjnych wydanych przed wieloma laty.

Cezura czasowa

Projekt modyfikuje art. 156 kodeksu postępowania administracyjnego. W § 1 zawiera długą listę przypadków, w których urzędy lub sądy administracyjne mogą stwierdzić nieważność decyzji administracyjnej. Chodzi m.in. o sytuacje, gdy decyzja została wydana z naruszeniem przepisów o właściwości, dotyczy spraw już poprzednio rozstrzygniętych inną decyzją ostateczną, skierowana do osoby niebędącej stroną w sprawie lub zawiera wadę powodującą jej nieważność z mocy prawa. Jednocześnie przepis ten w § 2 przewiduje, że nie stwierdza się nieważności decyzji, jeżeli od dnia jej doręczenia lub ogłoszenia upłynęło dziesięć lat, a także gdy wywolała ona nieodwracalne skutki prawne.

Do omawianego przepisu senatorowie proponują dodać jeszcze jeden ustęp, w myśl którego w wymienionych

wcześniej przypadkach nie będzie można unieważnić decyzji administracyjnej. Urzędnik czy sędziowie ograniczą się do stwierdzenia, że decyzja została wydana z naruszeniem prawa. Uzasadnią też, dlaczego tak uważają. Decyzja pozostanie jednak w obrocie prawnym.

Propozycja senacka realizuje wyrok Trybunału Konstytucyjnego z 2015 r.

Trybunał uznał, że art. 156 § 2 k.p.a. jest niekonstytucyjny w takim zakresie, w jakim pozwala na stwierdzenie nawet po kilkudziesięciu latach nieważności decyzji, na podstawie której strona nabyła prawo lub ekspektatywę prawa.

Problem z warszawską kamienicą

W sporze chodziło o decyzję wydaną w 1948 r. Przywracała ona termin do wystąpienia o ustanowienie własności czasowej na podstawie art. 7 dekretu Bieruta. Po przemianach ustrojowych rodzina Trębiczych wystąpiła do władz miasta o zwrot kamienicy. Wówczas osoby, które zdążyły przed zgłoszeniem roszczeń reprivatyzacyjnych wykupić lokale, zwróciły się do samorządowego kolegium odwoławczego. Chciały unieważnienia wydanej przed 67 laty decyzji w sprawie przywrócenia

OPINIA

Józef Forystek

advokat specjalizujący się w reprivatyzacji



DLA „RZ”

WAT-PH/AS

Tego typu propozycja to nie jest dobry pomysł. Zamyka bowiem drogę dawnym właścicielom do domagania się zwrotu w naturze majątku zabranego im po II wojnie światowej. Będą mogli się ubiegać tylko o odszkodowanie. Uważam, że ograniczenie, jakie proponują senatorowie, powinno dotyczyć jedynie decyzji przysparzających praw, np. warunków zabudowy czy pozwoleń na budowę. Nie powinno się go stosować do decyzji, na mocy których odbierano nieruchomości, chyba że wreszcie ustawodawca zdecyduje się przygotować ustawę reprivatyzacyjną. Takie rozróżnienie istnieje w doktrynie: odróżnia decyzje dotyczące przysporzeń od tych, na mocy których zabiera się np. prawo do nieruchomości.

terminu do złożenia wniosku o ustanowienie własności czasowej. SKO przychyliło się do ich skargi i stwierdziło nieważność decyzji. WSA wystąpił zaś z pytaniem do Trybunału Konstytucyjnego.

Prawnicy krytykują proponowane zmiany.

- Projekt jest zbyt zachowawczy. Termin dziesięciu lat powinien obowiązywać dla każdej decyzji administracyjnej. Dziś po kilkudziesięciu latach można podważyć np. ważność pozwolenia na budowę. Nie powinno tak być. Nie do końca z tej propozycji wynika, o jakie konkretnie decyzje naruszające prawo chodzi. Mogą być więc spore proble-

my z ich realizacją - uważa Mirosław Gdesz, prawnik. Zdaniem Ireneusza Rotki w projekcie brakuje przepisów przejściowych.

- Powinien znaleźć się zapis, że tam, gdzie w terminie dziesięciu lat wszczęto postępowanie nieważnościowe, nie można powoływać się na znowelizowany przepis. W przeciwnym razie Skarb Państwa może zechcieć celowo sprawę przewlekać przez dziesięć lat, by następnie powołać się na proponowany zapis. ©D

etap legislacyjny | przed pierwszym czytaniem w Senacie